

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Medarda.
Jutro: Prymusa.
Pojutrze: Małgorzaty.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 35 zachód 8 21.
Jutro „ „ 3 35 „ 8 22.
Pojutrze księ. ws. 1 38 „ we dnie.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Suma za wyspy Karolińskie, które Niemcy kupiły od Hiszpanii, ma wynosić 16 milionów 810 tysięcy marek. Gazety wolnomyślne piszą, że suma ta jest za wysoką, że byłoby to wyrzuceniem daremnym pieniędzy, gdyby parlament na kupno się zgodził. Najwięcej oczywiście oburza się przeciw temu „Freisinnige Zeitung“. Píše ona, że Hiszpania musiała koniecznie pozbyć się tych wysp, bo miałyby z nich więcej szkody, aniżeli korzyści. Jeżeli zaś tak było, to rząd niemiecki mógł albo bardzo tanio je nabyć, albo też dostać za darmo. Dalej przypomina owa gazeta, że rząd niemiecki zapowiadał oszczędności i spłacanie długów państwowych, tymczasem teraz nowe robi długi na zakupna.

— Drut telegraficzny donosi: Mowa od tronu, jaką królowa hiszpańska zagaiła parlament hiszpański, opiewa, że zawarty został z cesarzem niemieckim układ, mocą którego Hiszpania odstępuje Niemcom Karoliny, wyspy Palmas oraz pozostałą część wysp Maryańskich.

— Niemcy katolicy skarżą się na nieposzanowanie u Niemców protestantów katolickich uczuć religijnych. Podług „Germanii“ w Trewirze podczas procesji Bożego Ciała wjechał pewien protestant z wozem obładowanym ściółką stojącą pomiędzy ludźmi w procesji uczestniczących. Inny gospodarz protestancki miał zeszłego roku uczynić to samo z wozem, na którym wioził mierzwę i tego roku zrobił to samo. Ponieważ gazety protestanckie zarzucały Niemcom katolikom, że nie szanują, zwłaszcza w Nadrenii, protestanckiego „Wielkiego Piątku“, przeto „Germania“ odpowiada powyższymi przykładami, że i Niemcy protestanci nie szanują uczuć katolickich.

— W Weissensee pod Berlinem odbyło się uroczyste poświęcenie nowego kościoła św. Józefa. Poświęcenia dokonał kardynał dr. Kopp. W uroczystym tym akcie wzięły udział 52 stowarzyszenia, straż ogniowa i liczne tłumy wiernych. Dniem poprzednio zgotowano kardynałowi świetne przyjęcie.

— Księżna Henrykowa, żona brata cesarskiego, przebywającego w Kiao-Czau, wraca z tamąd i stanie w Kilonii w połowie czerwca.

— W Berlinie odbyło się w sobotę wielkie zebranie mularzy, w którym wzięło udział przeszło 3000 osób. Uchwalono żądać 65 fen. za godzinę i żądanie to o ile możliwości przeprowadzić na wszystkich budowach.

— **Rosya.** O klęsce głodowej w gubernii samarskiej piszą do gazet rosyjskich pomiędzy innymi tak: „Podczas tegorocznej Wielkanocy ludność wiejska w gubernii samarskiej, wbrew odwiecznemu zwyczajowi, nie mogła odwiedzić świątyni; większość leżała wśród łachmanów dotknięta okropną niemocą, tyfusem lub skorbutem i błagała tylko o jedno — o prędką śmierć. W samym powiecie stawropolskim podczas Wielkanocy leżało chorych na skorbut nie mniej jak 10 tysięcy ludzi. Trzebaż dodawać, jakie mieli świędzone głodni? Większość nie miała w dostatecznej ilości nawet czarnego chleba; w kuchniach ludowych, dla braku środków, pożywienie

było gorsze, niż w przytułkach, domach aresztanckich i więzieniach“.

— **Francya.** W Paryżu aresztowano niemieckiego szpiega rodzaju żeńskiego. Jest nim kobieta, licząca lat 35, która utrzymywała stosunki z oficerami francuskimi. Nazwiska swego w żaden sposób wyjawiać nie chciała. W chwili aresztowania wydobyla z kieszeni nożyk, zamierzając targnąć się na życie, zdołano jej jednakże dość wcześnie przeszkodzić. Znalaziono przy niej notatnik, zawierający różne rysunki wojskowe. Szpiega w spódnicy umieszczono w więzieniu, a o zajęciu powiadomiono ministra wojny. — Gazety francuskie, wiele oburzone, omawiają sprawę tę w osobnych artykułach.

— **Holandya.** Z konferencji pokojowej w Hadze bodaj coś rzetelnego wyjdzie. Pokazuje się to coraz dokumentniej. Komisya, która miała radzić nad sprawą rozbrojenia, a więc nad najważniejszą rzeczą, ma się rozwiązać i nie będzie żadnych posiedzeń odbywać, ponieważ co do tej sprawy nie przyszło do porozumienia. Od samego początku nikt się też po konferencji wielkich rzeczy nie spodziewał.

— **W Hiszpanii** nie będą się posłowie opierali sprzedaniu wysp Karolińskich Niemcom. Ponieważ obecnie Hiszpanom bardziej są potrzebne pieniądze, aniżeli wyspy, przeto ze zadowoleniem wiadomość o sprzedaży przyjęto. Układy toczyły się pomiędzy ministrami hiszpańskimi a cesarzem niemieckim.

— **Korea.** Na Korei otrzymali Niemcy pozwolenie do poszukiwania złota w miejscu położonem 160 kilometrów od miasta Söul. Zarazem postarał się konsul niemiecki o pozwolenie na otwarcie szkoły niemieckiej w Söul. Rząd koreański zawarł kontrakt z nauczycielem i płaci mu wysoką pensję. — A jak to u nas? W krajach obcych, gdzie Niemców tylko garstka a są przybyszami, domagają się szkoły niemieckiej na koszt innych rządów, a nam na własnej ziemi ukrócają język polski w szkole.

— **Chiny.** Chińczycy uwzięli się na Niemców i chcą ich w Kiao Czau ogłodzić. Donoszą rosyjskim gazetom, że ludność chińska w prowincyi Szan-Tun, która Kiao Czau otacza z trzech stron, poprzysięgła sobie, aby nie zwozić środków żywności z głębi kraju i tym sposobem kolonię niemiecką ogłodzić. Rząd chiński na przekór Niemcom zrobił gubernatora Szantung wysokim dostojnikiem, chociaż Niemcy się zastrzegali, żeby owego gubernatora za szkody, jakie Niemcom wyrządził, nie mianowano urzędnikiem.

Encyklika

Jego Świątobliwości Leona XIII
o poświęceniu społeczeństwa
ludzkiego Najświętszemu Sercu
Jezusowemu.

(Ciąg dalszy).

Ale najwięcej chodzi o to, co powiedział Jezus Chrystus o swem panowaniu nie przez apostołów lub proroków, lecz własnymi słowami. Na zapytanie rzymskiego starosty: »Tyżeś jest król żydowski?«, odpowiedział bez wachania: »Tyś powie-

dział, żem ja jest królem« (Jan 18, 37). A ogrom tej potęgi i nieskończoność jego królestwa, potwierdzają słowa do Apostołów: Daną mi jest wszelka władza na niebie i ziemi« (Mat. 28, 18). Jeżeli Chrystusowi daną jest wszelka władza, natenczas wynika koniecznie, że jego panowanie jest najwyższem, absolutnym, żadnej woli obcej niepodległym, tak, że nie ma jej nie równego lub podobnego, a ponieważ ta władza daną jest na niebie i ziemi, przeto niebo i ziemia muszą jej podlegać. On w samej rzeczy wykonywał to jemu jedynie przysługujące prawo, rozkazując apostołom, aby naukę jego szerzyli, łączyli ludzi węzłem zbawienia w jedno ciało Kościoła. Wreszcie wydawali przepisy, których nie wolno nikomu odrzucać bez zagrożenia zbawieniu wiecznemu.

Ale to nie wszystko. Chrystus panuje nie tylko na mocy przyrodzonego Mu prawa, jako jednorodzonego Syna Bożego, ale także wedle prawa nabytego: On bowiem »wyrwał nas z ciemności (Kol. 1, 13) i »samego siebie dał na okup za wszystkich« (Tym. 2, 6). Jego »nabytym ludem« stali się nie tylko katolicy i ci wszyscy, którzy otrzymali ważny chrzest chrześcijański, ale wszyscy ludzie i każdy pojedynczy człowiek. Tutaj stosuje się co powiada św. Augustyn: »Pytacie, co on odkupił? patrzcie, co on dał, a znajdziecie co odkupił. Krew Chrystusowa jest ceną kupna. Ile jest wartym? Ile, jeśli nie cały świat, jeśli nie wszystkie ludy? Za całość oddał całość« (Traktat 120 o Janie).

Ale dla czego nawet niewierni zostają pod władzą Jezusa Chrystusa, to co do tego podaje św. Tomasz przyczyny. Zapytawszy co do jego władzy sędziowskiej, czy się ona rozciąga na wszystkich ludzi i postawiwszy zdanie: »Władza sędziowska wynika z królewskiej«, wysnuwa on bez ogródki wniosek: »Chrystusowi podlega jeszcze nie wszystko co do wykonywania władzy jest mu podległym« (3, 59 a. 4). Ta władza i to panowanie Chrystusa nad ludźmi wykonywa się przez prawdę, przez sprawiedliwość, a przede wszystkim przez miłość.

Ale On sam pozwala na to, żeby do tego podwójnego fundamentu jego panowania, przyłączyło się dobrowolne z naszej strony poświęcenie się. Atoli Jezus Chrystus, jako Bóg i Odkupiciel, do którego należy wszystko, co jest, jest nader bogatym; my zaś jesteśmy tak ubogimi, że nie mamy niczego, cobyśmy mogli Mu ofiarować, a jednak dla swej najwyższej dobroci i miłości pozwala, żebyśmy to, co do niego należy, ofiarowali w ten sposób, jak by to było naszą własnością, nie tylko pozwala na to, lecz nawet żąda tego: Synu ofiaruj mi serce twoje. Możemy mu zatem ofiarować naszą wolę i naszą miłość. Bo jeżeli mu się ofiarujemy, nie tylko uznajemy chętnie i jawnie jego panowanie, lecz tem samem stwierdzamy, że gdyby to, co ofiarujemy, było naszą własnością, daliśmy to jak najchętniej i prosimy, żeby raczył to przyjąć od nas, chociaż to jest zupełną jego własnością. Takim jest zna-

czenie rzeczy, o której mówimy, tak należy zrozumieć Nasze słowa. A ponieważ Najśw. Serce jest symbolem i obrazem nieskończonej miłości Jezusa Chrystusa, która nas pobudza do miłości wzajemnej, przeto zupełnie stósowną jest rzeczą, poświęcać się jego Sercu; to atoli nie znaczy nic innego, jak poświęcać się Jezusowi Chrystusowi. Bo cześć, hołd i pokłon, oddawany Sercu Boskiemu, oddajemy istotnie Chrystusowi samemu.

Wzywamy zatem i zachęcamy do dobrowolnych ćwiczeń odnoszących się do tego nabożeństwa, wszystkich, którzy znają i miłują Boskie Serce i pragniemy bardzo, żeby te ćwiczenia odbywały się w jednym i tym samym dniu, żeby poświęcenie się tysięcy dusz równocześnie przeniknęło sklepienie niebieskie. Czyżbyśmy mieli pozostawić z próżnymi rękoma tych wszystkich niezliczonych, dla których jeszcze nie weszło światło prawdy chrześcijańskiej? Wszakże jesteśmy zastępcą Tego, który przyszedł na to, aby zbawić i szukać co było zginięło i który krew swoją ofiarował dla zbawienia całego rodu ludzkiego. Jak więc ustawicznie usiłujemy do prawdziwego życia wzbudzać tych, co żyją w cieniu śmierci, posyłając do wszystkich krajów posłańców Chrystusowych, tak teraz polecamy ich litościwie przez osobne ofiarowanie i poświęcamy ich, o ile to od nas zależy, Najświętszemu Sercu Jezusa. W ten sposób to ofiarowanie, które zalecamy wszystkim, służyć będzie wszystkim na pożytek.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. 35 księży naszej dyecezyi, którzy wyświęceni zostali w czasie kulturkampfu w Eichstaedt (w Bawaryi), przesłało proboszczowi tumskiemu ks. dr. Pruner w Eichstaedt, z powodu 50-letniego jubileuszu kapłańskiego tegoż, kosztowną stulę i adres łaciński. Podziękowanie na to nadesłał jubilat na ręce sekretarza ks. dr. Liedtkego w Fromborku.

Ks. dr. Pruner swego czasu jako regens seminarium duchownego w Eichstaedt przygotował tych księży do święceń kapłańskich.

Kolonia. Lista kandydatów na opróżnione arcybiskupstwo już w oktawie Zielonych Świątek została przez kapitułę metropolitalną ułożona i do rządu pruskiego odesłana.

Anglia. W samą uroczystość Bcżego Ciała umarł opatrzony Sakramentami św. jeden z najzasłużeńszych księży angielskich, Dr. Łukasz Rivington. Nawrócony w Indyach przez ks. Arcybiskupa Meurin, Jezuitę, pracował usilnie nad połączeniem Anglikanów z kościołem rzymsko-katolickim, czego jednak się nie doczekał.

Na miesiąc



czerwiec

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach, lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi 34 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 44 fenygi.

Jeszcze zawsze, mimo nawoływania, w wielu domach polskich nie ma pisma polskiego. Kto dotąd na zapisanie Gazety się nie zdobył, niech przynajmniej na miesiąc czerwiec Gazetę sobie zapisze, gdyż bez pisma polskiego żaden dom polski dziś być nie powinien.

Wiarusy! Zapisujecie, czytacie i rozszerzacie »Gazetę Olsztyńską«.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** W mieście naszym tyle budują, że mimo licznych cegielni jest wiel-

siennego poranku starosta, wbrew swemu zwyczajowi, bez licznej drużyny i strzelców, sam wyszedł na polowanie. Wziął ze sobą tylko jednego towarzysza, wyzła ulubionego. Wierny pies śnać odczuwał smutek swego pana, bo siedł przy nim opuściwszy głowę.

Gdzie teraz jest porządna, wysoko usypa grobla za miastem, na drodze do Kłodawy, tam nie tak dawno były trzęsawiska i bagna trzciną porośnię. Na tych to trzęsawiskach polując, trzeba było odważnie i z wielką zręcznością z kępy na kępę przeskakiwać. Liczne bywały wypadki, że nieostrożny myśliwiec źle skok wymierzwszy utonął w bagnie. Gdy się zdarzyło, że ktoś z myśliwych nie powrócił, mówiono, że go djabeł Boruta obłąkał i porwał do piekła. Wypadki te jednak nie odstręczały okolicznej młodzieży, bo przynająć trzeba, że mamy we krwi zamknięcie do niebezpiecznych zabawek. Niejeden gospodarz wracając w spóźnioną porę z Łęczycy wygłodniałymi po długim czekaniu na rynku szkapami, całą noc przesiedział w błocie, pewny, że go Boruta zatrzymał. Jeżeli miał cokolwiek przytomności, odmawiał pacierze; jeżeli nie, — to tylko przespał się w bryce, aż rozedniało.

Na te to trzęsawiska poszedł starosta, zarzuciwszy strzelbę na ramię. Nie dbał o to, czy co zastrzeli, bo inne myśli kierowały jego krokami. Słyszał o zjawiającym się na tych bagnach Borucie. Nie zupełnie wierzył powieści ludu, ale nie chciał się wyrzec ostatniej, choć wątpliwej nadziei, że może z piekła pomoc mu przyjdzie.

— Spróbuję, — mówił do siebie, — jeżeli mi się djabeł pokaże, musi mi dać pieniądze, jak najwięcej pieniędzy!

W tych myślach zatopiony, siedł coraz dalej i głębiej w gęstwinę trzcin i sitowia. Nie zważał na swoje kroki, nie myślał, gdzie postawić nogę, nie zastanawiał się nad niebezpieczeństwem. Rzekłbyś, że jaka tajemna siła udzielała mu swojej opieki. Sam nie spostrzegł, jak zaszedł daleko. Był w nieznanym miejscu. Nigdzie połamanej trzcin, ani śladu

ki brak cegły i przy niektórych budowach musiano skutkiem tego zawiesić robotę.

— 10-dniowy kurs w pszczelnictwie odbędzie się i w tym roku pod przewodnictwem znanego pszczelarza pana nauczyciela Stinner w Tumianach. Kurs jest bezpłatny, a zgłosić się trzeba o przyjęcie do sekretarza centralnego stowarzyszenia pszczelniczego, pana Kaempf w Królewcu, Alte-Gasse 17a. Zgłoszenia przyjmuje się do 1 lipca, a kurs odbędzie się w czasie feryi latowych.

— W dniach 19 i 20 czerwca odbędzie się w Olsztynie po raz pierwszy wędrownie zebranie centralnego Towarzystwa rolniczego. Udział w nim wzięść mają wszystkie wydziały stowarzyszeń rolniczych naszej prowincyi.

— Jak z naszych stron piszą, stoją żyta wszędzie pięknie tam, gdzie wcześniej zostały zasiane. Kto zasiał żyto 2 do 3 tygodnie przed pierwszym tęższym mrozem, ten też ma dobre żyta. Później siane i kielkujące ucierpiało bardzo od mrozu i po części zniszczało zupełnie.

— Zastrzelił się tu w poniedziałek muszkatier Jonson od 5 kompanii 151 pułku piechoty. Powód samobójstwa nieznan.

— Mistrz malarski p. Jan Blok kupił posiadłość od malarza p. Lams w ulicy Lipsztackiej za 12,500 m.

— We wtorek odbyli uczniowie tutejszego gimnazjum wycieczki po za miasto.

— Z izby karnej, 5 czerwca. Kupiec i właściciel składu piwa Rudolf Schulz z Ostrudy za bankructwo skazany został na tydzień więzienia. — Woźny kasowy Herrmann Gründler z Ostrudy za występki przeciw moralności skazany został na 1 rok więzienia i utratę praw honorowych przez 2 lata. Sprawa ta toczyła się przy zamkniętych drzwiach. — Chałupnik Bartłomiej Boehm z Rentyn za przestępstwo prawa o polowaniu skazany został na 15 m. kary lub 3 dni więzienia. — Robotnik Adam Maciołek z wybudowania w Gierzwałdzie, za kradzież już karany, skazany został na 3 miesiące więzienia za skradzenie 30 funtów żyta. — Posiedzicie-

ludzkiej stopy. Głucha cisza i samotność panowały dokoła.

Nie oglądał się pan starosta, szedł dalej, aż w końcu zmęczony odpocząć postanowił. Wtenczas dopiero zaczął się rozglądać. Znalazł obszerną kępę nad błota wystającą, do niej więc podążył. Tam usiadł, dobył z torby flaszkę i trunkiem odwilżył wyschłe przez długie chodzenie usta. Podzielił się myśliwskim śniadaniem z wiernym, u nóg leżącym wyzłem i zaczął myśleć o swoim losie. Zadumanemu zdawało się, jakby w jakiś inny świat przeniesiony został. Cała przeszłość ukazała się mu w duszy. Czuję, że jest wielkim panem, bogaczem, i zapomina o groźnym niedostatku. Z tego dumania wpadł w półsenne odretwienie i w końcu zasnął. Spał długo i mocno. Aż nareszcie budzi go warczenie, a potem smutne, przeciągłe wycie wiernego wyzła. Przetarłszy oczy widzi na niebie obłoki zarumienione ostatnimi promieniami słońca, które już zaszło. Ogląda się dokoła, chcąc rozpoznać, co dało wyzłowi powód do szczerkania i takiego niepokoju, — nic jednak nie dostrzega.

— Tam do licha! — zawołał, — słońce zaszło, już mrok; jak się tu dostać z powrotem przez te trzęsawiska, które i przy świetle dziennem przebywać niebezpiecznie? A nocować tu przecież też niepodobna.

Wtem pies zawył gorzej. Starosta zadrział z przerażenia. Ogląda się w stronę, w którą wyzł obrócony. Coś tam jakby widzi, ale że zmrok coraz gęstszy, ciemniejszy, więc nie dowierza sobie, czy naprawdę tam ktoś wychodzi z najgęstszej kępy sitowia.

— Kto tam?! — krzyknął porywając strzelbę.

— To ja, — łagodnym odpowiedział głosem tak niespodzianie przybyły towarzyszy na tem pustkowiu. — Wiem, że tu sam jesteś panie starosto, więc przyszedłem ci nieść pomoc bardzo potrzebną w tej chwili.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i karezmarsz Ludwik Sender z Grabowa skazany został dnia 18 kwietnia 1898 r. przez sąd ławniczy w Niborku za obrazę żandarma Boehm na 4 miesiące więzienia. Sender wniósł apelację, a tutejsza izba karna uwolniła go zupełnie od winy, dając mu wiarę, że cierpi na epilepsję i w takim stanie nie wie co czyni. W napadzie też tej choroby żandarma obrazili. — Chałupnik Gotlib Powierski i robotnik Pan Bastek z Przydunia (w niborskim), skazani zostali dnia 18 kwietnia 1890 r. przez sąd ławniczy w Niborku za obrazę nauczyciela Szypanowskiego każdy na 4 miesiące więzienia. Na wniesioną apelację tutejsza izba karna pierwszy wyrok zniosła i skazała każdego na 1 miesiąc więzienia.

— Na placu pod Dajtkami wydarzył się w sobotę przy ćwiczeniach tutejszego pułku dragonów nieszczęśliwy wypadek. Wicewachmistrz 5-go szwadronu, Schweiger padł z koniem i odniósł tak ciężkie uszkodzenia, że musiano go odstawić do lazaretu. Tegoż dnia spadło jeszcze kilku żołnierzy z koni, z których kilku musiano także odstawić do lazaretu. — Przy małym dworcu zaś spłoszyły się konie z powodu nadjeżdżającego pociągu i wpadły z wozem na kamień. Zona pewnego wachmistrza i dragon, który powoził, wypadli z woza i zostali pokaleczeni. Zwłaszcza żona wachmistrza ciężkie odniosła rany.

— Dla podróżującej publiczności ważny wyrok wydał sąd w Brunśniku. Pewien kupiec chciał z Schwerte jechać do Arnbergu, ale wsiadł do pociągu, idącego do Hagen, spytał „szafnera“ kolejowego, dokąd ma wsiadać. W Hagen spostrzegł pomyłkę, i naczelnikowi stacyi oświadczył, iż przepisanej ustawą kolejową podwójnej ceny biletu, a przynajmniej 6 marek kary nie zapłaci, gdyż „szafner“ źle go pouczył. Pruski zarząd kolejowy nie uznał tego uniewinienia i zaskarżył owego kupca, gdyż według przepisów ustawy kolejowej każdy sam ma baczyć na to, aby wsiadł do właściwego pociągu. Sąd skazał kupca owego na zapłacenie żądanej przez zarząd kolejowej podwójnej ceny biletu, uzasadniając wyrok tem, iż według przepisów ustawy kolejowej kolej nie odpowiada za to, że na stacjach, na których trzeba przesiadać lub gdzie w różne strony chodzą koleje, urzędnicy kolejowi błędnych udzielają wskazówek.

* **Wartembork.** Dnia 1-go czerwca obchodzili sołtys p. Otta w Ruszajnach 25-letni jubileusz swego urzędowania. Z tego powodu gmina ofiarowała mu piękne biurko i krzesło. Także odznaczenie państwowe ma nadejść.

* **W Gutsztacie** zmarł emerytowany nauczyciel śp. Bartsch, który początkowo urzędował w Bartegu, później w Wartemborku, a następnie przez lat 40 był organistą i nauczycielem w Lamkowie, z którego to stanowiska dla starości i słabości ustąpił przed 12 laty. Niebożczyk zyskał ogólny szacunek wszystkich osób, które go znały. Wieczny odpoczynek, racz mu dać Panie!

* **Biskupiec.** Właściciel dóbr rycerskich von Damm z Parlezy zamierza założyć cegielnię na swej posiadłości. — Pan landrat ostrzega mieszkańców miejscowości Dembowo, Stryjowo, Łabucha i Węgoj przed używaniem drogi prywatnej przy wygonie, do czego potrzebne jest pozwolenie właścicieli.

* **Pasym.** W nocy na niedzielę mieliśmy ciężką burzę, która trwała do rana. Krótko przed 4 uderzył piorun u posiadziela Lams w Michałkach i zabił 9 sztuk bydła, nie zapaliwszy chlewa. Młody L., który się właśnie w chlewie znajdował, nie odniósł uszkodzenia. — Pani Stryczyńska z domu Laufer z Inowrocławia sprzedała dwa swe domy mistrzowi stolarskiemu p. Mazanek.

* **Szczytno.** W sobotę przed południem o 11-tej wybuchł tu ogień u mistrza stolarkiego pana Retat. Ogień powstał skutkiem zepsucia się motoru petrolejowego, a szerzył się z taką gwałtownością, że w kilku minutach dom mieszkalny i warsztaty stały w płomieniach. Pan R. ponosi bardzo wielką szkodę, gdyż sprzętów i rzeczy nie miał zabezpieczonych.

* **Orzesz** (na Mazurach). Brutalnego czynu dopuścił się tu pewien młodzieniec. Na cmentarzu napadł na 80-letnią starszkę i usiłował ją zgwałcić, przyczem ją mocno poturbował. Gdy go aresztowano, przyznał się wśród placzu do winy. Osadzono go w więzieniu.

* **Wielbark.** Chałupnik Gotlib Kensy, który popełniał kradzieże w hotelu Fromma, a aresztowany za to, zbiegł z więzienia, powiesił się w poniedziałek w swej stodole. Był to już kilkakrotnie karany złodziej, a i teraz oczekiwala go kilkoletnia kara w cuchthauzie, z obawy czego życie sobie odebrał.

* **Lubawa.** Od czasu, jak lazaret tutejszy został powiększony, wykonano w nim kilka trudnych operacji z szczęśliwym wynikiem. Lekarzem zakładu jest p. dr. Pomierski, który w ostatnich czasach trudnej był dokonał operacji na służącej tutejszego hotelu p. J. Sasse. Dziewczyna ta miała w jamie brzusznej wrzód, ważący około 5 klg. który przyrosł był do wnętrzości. Pomimo, że operacja była trudna, wynik jest bardzo korzystny. Po czterotygodniowym bowiem pobyciem w zakładzie, dziewczyna ta przedtem do żadnej nie zdolna pracy, obecnie jest zdrową zupełnie.

* **Brodnica.** Kelnerowi M. w hotelu »Sanssouci« skradł ktoś 900 marek w banknotach i drobną gotówkę. Pieniądze te przechowywał pod poduszką w swoim pokoju. Lepiej było je oddać do kasy oszczędności.

* **Z Brodnickiego.** W Königs Moor zachorowała rodzina właściciela Murszewskiego. Zona jego już umarła. Podobno zatruli się przez spożycie zatrutego mięsa. Sledztwo sądowe wykaże bliższe szczegóły.

* **Tczew.** Organistą przy tutejszym kościele parafialnym od 1 lipca br. obrany został pan Rakowski, syn organisty ze Skarszewa. Przez to organiststwo stanowczo i tu odłączone zostało od urzędu nauczycielskiego.

* **Kwidzyn.** W Rakowicach wykryto podpalacza ostatnich wielkich pożarów w osobie 13-letniego chłopca Edwarda Jaruszewskiego. Według zeznania chłopca, podpalał on naumyślnie. Własny ojciec owego chłopca stracił przez pożar całe gospodarstwo, prócz tego spaliło się ośm innych domów. Chłopiec podpalacz, który też ma mieć żyłkę do złośliwości, oddany będzie do domu poprawy. — Półtoraroczna córeczka robotnika ceglanego w Kurcebraku bawiła się wielkim nożem kuchennym, przyczem tak nieszczęśliwie upadła na ostrze, że przebiło jej usieczka i przecięło gardło. Dziecko skołało w jednej chwili.

* **Grdziejdz.** W czwartek w południe pewien młody urzędnik magistratu w alei przed miastem przeliczał swoje pieniądze. Nagle napadł go z tyłu jakiś łobuz, powalił na ziemię i odebrał całą gotówkę, około 63 m., poczem drapnął. Dotychczas rabusia nie wysłodżono.

* **Grudziejdz.** Przeciwno „Gazecie Grudziejdzkiej“ posypały się jak z rogu obfitości pozwy przed sąd. Pozywano redaktora, wydawcę i zecerów, aby dowiedzieć się o tem, kto napisał artykuł, w którym tamtejsza prokuratura dopatrywała się obrazy ministra sprawiedliwości. Następstwem tych pozwów były opóźnienia w ukazaniu się gazety, raz wyszła gazeta tylko o jednej stronie, a jeden numer wcale wypadł; na zecerów, którzy z naśladowania godną stałością odmówili świadectwa, nałożono kary. Teraz nareszcie przyszło niespodziewanie zawiadomienie, że dochodzenie sądowe przeciw „Gazecie Grudziejdzkiej“ zostało umorzone. Pokazało się, że minister sprawiedliwości wcale nie stawił wniosku o wytoczenie procesu o obrazę. Kto teraz wynagrodzi gazecie straty, które spowodowała godna lepszej sprawy gorliwość prokuratury grudziejdzkiej?

* **Bochum.** Redaktor „Wiarusa Polskiego“ p. Brejski skazany został na 100 m. kary za obrazę zarządu kopalni w Dortmundzie. Obrazy dopatrzono się w artykule omawiającym rozporządzenia językowe na kopalniach zachodnio-niemieckich, które tak niesłusznie krzywdzą robotników polskich. Zarząd kopalni w Dortmundzie czuł się tem

dotkniętym i stawił wniosek o ukaranie redaktora. Mimo tego, że rząd przyznał oskarżonemu ochronę paragrafu 193-go, tj. że oskarżony występował w obronie uprawnionych interesów, to przecież zapadł wyrok skazujący p. Brejskiego na 100 marek kary i poniesienie kosztów procesu.

Rozmaitości.

Metoda Kneippa doczekała się nielada zastósowania, o jakim zapewne czciogodny prałat nie marzył nigdy. Sędzia pokoju w Dartforcie w Anglii wpadł na ciekawą zaiste pomysł, aby położyć koniec rozpowszechniającemu się włóczęgostwu. Zarządził mianowicie, aby każdy schwytyany włóczęga, nie tylko oddany został do domu roboczego, lecz nadto przez cały czas pobytu w nim brał dwa razy dziennie zimną kąpiel. Kara ta wydaje się włóczęgom, posiadającym wogóle wstręt do wody, wprost nieludzką. Metoda takiego karaniania nie jest, co prawda zupełnie nową. Przed stu laty poddawano żebraków w Holandyi podobnej, ale daleko surowszej karze. Zmuszano ich do wchodzenia do studni po same ramiona. Tutaj musieli przez sześć godzin z rzędu pumpować wodę za pomocą kunsztownie zbudowanego przyrządu. Skoro tylko na chwilę ustali w pracy, woda w studni zaczęła tak gwałtownie przybierać, że groziła im zatopieniem.

Kultura niemiecka. Niemieccy studenci byli w ostatnim czasie częściej powodem różnych gorzkich skarg. Świeże takie skargi nadchodzą z miasta saskiego Meissen. W czasie Zielonych Świątek zgromadzili się tamże gimnastycy-akademicy z różnych stron Niemiec. O ich zachowywaniu się pisze wychodzące w Meissen konserwatywne, a więc bezstronne, bo dla ludu swego pokroju często pobłażliwe pismo, co następuje: Dni odwiedzin studentów nie pozostawiły niestety po sobie miłych wspomnień. Zachowanie się poszczególnych członków zjazdu pozostawiało bowiem bardzo wiele do życzenia i wywołało pomiędzy tutejszem, aczkolwiek do grubych żartów przyzwyczajonem obywatelstwem bardzo poważne niedowolenie. Z pewnością nie przyniosła studentom zaszczytu okoliczność, że praw gościnności miasta naszego nadużywali do tego stopnia, iż trzeba było zawezwać wszystkich urzędników policyjnych w celu utrzymania spokoju i porządku. Od ludzi, którzy wiedzą pielęgnują i którzy kiedyś odpowiedzialne stanowiska w życiu państwowem zajmować będą, z pewnością nikt się nie spodziewał, żeby pustoszyli nawet pomniki, albo żeby niszczyli urządzenia domowe takich rodzin, które ich gościnnie w mieszkaniu swem przyjmowały. — Przed paru dniami wywołali akademicy niemieccy również bardzo poważne zaburzenia w mieście Jenie, gdzie zamknęli się w hotelu i podchmieliwszy sobie, oknami wyrzucali na publiczność i na ulicę lampy, krzesła, stoły i wogóle wszystko, co się poruszać lub oderwać dało. Za to niegodne postępowanie nałożono na uczestników kary pieniężne w wysokości 50 marek. Tak to postępują sobie młodzieńcy, których przeznaczeniem będzie kiedyś szerzenie kultury i cywilizacji niemieckiej.

Od ekspedycyi.

(—) Donosimy raz jeszcze, że z zakupionych u nas losów królewieckiej loteryi na konie padła jedna wygrana na numer 64450. Osoba owa już się zgłosiła i wygraną odebrała. Kto od nas losu nie kupił, a dopytuje się, czy wygrał, musi podać numer losu, gdyż bez tego odpowiedzieć mu nie możemy.

Od redakcyi.

(—) Stempel pocztowy Hermsdorf. O córce gospodarskiej z wprawionemi zębami i złamaniu się woza pisać nie będziemy, bo nie ma w liście podanej ani miejscowości, ani podpisu. Kto do Gazety coś pisze, powinien zawsze się podpisać i podać, z kąd list pochodzi. Niech to będzie odpowiedzią dla wszystkich, którzy nam częściej listy bez podpisu nadsyłają. Takich listów żadna Gazeta nie umieszcza.

Na przyjęcie do Komunii świętej

wielki wybór



poleca
książek do nabożeństwa



w polskim i niemieckim języku, po jak najtańszych cenach

DRUKARNIA „Gazety Olsztyńskiej”.

Ucznia

z dobrymi wiadomościami szkolnymi przyjmie natychmiast do składu towarów kolonialnych
A. Blak.

Magazyn

trumien

i skład wypraw dla niebożczyków

G. Puttlitz

ulica Gutszacka 10 (przy moście kolejowym) poleca swój

SKŁAD

składający się z przeszło 60 sztuk

trumien metalowch i drewnianch,

wielkich i małych, w każdej formie i wystawie, wybite i natychmiast gotowe do wzięcia po cenach tak tanich, jak nigdzie.

Płaszczce

od deszczu, pod gwarancją nie przepuszczające wody, zwłaszcza dla osób w rolnictwie pracujących, poleca po 6,50 m. za sztukę

B. Jacob,

skład ubrań dla mężczyzn i chłopców, Olsztyn, ulica Prosta nr. 2.

Najlepsze

śledzie

Schettland Mathies poleca sztukę po 5 i 4 fen.

S. Flatow,
ulica Prosta 23.

Mój elegancki, nowo wykonany

pojazd

polecam Szanownej Publiczności do użytku przy **weselach, wzięciach, itd.**

B. Gromelski

ulica Wilhelmowska nr. 4 i 5.

Osiadłem się w **Olsztynie** i mieszkam w dawniejszym pomieszkaniu **śp. dr. Przewoskiego.**

Dr. Dekowski,

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.



Węgrzyn.

Przez ostatni tego-roczny osobisty zakup na Węgrzech u producentów

nabyłem **wina górno-węgierskie** (tokajskie) tylko dobre i bardzo korzystne, na co Szanownym Odbiorcom zwracam uwagę.

☞ Cenniki próby na żądanie franko. ☜

Telefon **M. Janicki,** Jopegasse nr. 521. nr. 22.

Gdańsk.

Dom importowy i hurtowny handel win, koniaku, rumu i araku.

Najlepsze kosy!

Na sianokosy polecam nową przesyłkę najlepszych **kos westfalskich** w różnej cenie i ilości a pod gwarancją za każdą sztukę.

A. Sokołowski
W WARTEMBORKU.

Katechizmy polskie

ma na składzie drukarnia „Gaz. Olsztyńskiej”.

Osiadłem się w **Olsztynie** i mieszkam w domu pp. Grunwald i Blank **ulica Prosta 39.**

H. Brieskorn,

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Wielka
olsztyńska fabryka

mebli

prowadzona parą

G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa (Bahnhofstr.) 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku

mebli, luster i towarów wyściełanych po bardzo tanich cenach.

Ciągła wystawa całkowitych **urządzeń mieszkalnych** w drugim składzie

Górne przedmieście 5. i piętro

Najlepsze

śledzie

Matjes poleca **S. Flatow,** ulica Prosta 23.

Ucznia

w naukę drukarstwa przyjmie drukarnia „Gazety Olsztyńskiej

Mam na sprzedaż pewną ilość najlepszych

kos

z lanej stali i wyprzedają takowe, aby je wyprzątnąć, dopóki zapas starczy, sztukę po 1,50 m.

P. Hirschberg,
W WARTEMBORKU.

2 czeladników ceglarskich, 10 robotników do kopania gliny, płaca dzienna 3—3,50 m., potrzebuje zaraz

DRUKARNIA

Gazety Olsztyńskiej

wykonuje

wszelkie prace
drukarские

jako to:

brozury, odezwy, pieśni, plakaty, bilety teatralne, karty wizytowe, formularze rachunkowe, listy kupieckie, koperty z nagłówkami, zaproszenia na wesela, zabawy itd. itd. tak w języku polskim jako też w niemieckim.